

## **Michał Strachowski: Banknot Kościuszki**

Jak można się przekonać przyglądając się historii pieniądza, jest to przedmiot, który jak żaden inny posiada zdolność do jednoczesnego opowiadania o historii materialnej i historii idei. Dobrym tego przykładem jest historia banknotów z wizerunkiem Kościuszki – pisze Michał Strachowski o wodzu insurekcji z 1794 roku i recepcji jego wizerunku na polskich banknotach.

Dziesiątego lutego tego roku Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu pięćsetzłotówkę z wizerunkiem króla Jana III, która w przeciwieństwie do pozostałych banknotów nie zastępowała wcześniej istniejącego banknotu ale była zupełnie nową kreacją. Po raz pierwszy od czasów denominacji z połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Polacy mają w swoich portfelach pieniądz papierowy o takiej wartości. Poprzedni bilet bankowy o nominale pół tysiąca złotych z podobizną Tadeusza Kościuszki, bo o nim tu mowa, został zastąpiony przez monetę pięciogroszową i można go spotkać obecnie jedynie na rynku kolekcjonerskim. Zanim jednak zniknął z codziennego użytku ten utrzymany w tonacji brązowo-beżowej pieniądz dzielił losy Polski i Polaków doby późnego PRL-u i transformacji ustrojowej. Wprowadzony do obiegu w 1975 roku był pierwszym banknotem z serii Wielcy Polacy a zarazem pierwszym dziełem Andrzeja Heidricha w jego długiej karierze projektanta polskiej waluty. Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej znalazł się w towarzystwie m.in. Karola Świerczewskiego, Ludwika Waryńskiego, Romualda Traugutta, Józefa Bema czy Jarosława Dąbrowskiego

Wraz z galopującą inflacją, władze komunistyczne a potem III Rzeczpospolitej zostały zmuszone nie tylko do dodrukowywania już funkcjonujących nominałów (pierwszy dodruk pięćsetzłotówki nastąpił w ledwo rok po wprowadzeniu jej do obiegu) ale też do drukowania pieniędzy o coraz to większej ilości zer w coraz krótszym czasie. I tak z początku przywódca insurekcji widniał na banknocie o drugim najwyższym nominale by skończyć na trzecim najniższym. Obok bohatera spod Maciejowic pojawili się Fryderyk Chopin, Maria Curie-Skłodowska czy też Mieszko I wraz z Bolesławem Chrobrym. W 1992 roku wypuszczono banknot dwumilionowy z Ignacym Paderewskim. Mimo przygotowanych projektów kolejnych nominałów zdecydowano się na „obcięcie” czterech zer z dotychczas funkcjonujących banknotów i w ten sposób bohater tego tekstu wraz ze swoimi towarzyszami zniknęli z codziennego życia mieszkańców Polski ustępując miejsca historycznym władcom. Co ciekawe, jak przyznaje Heidrich w wywiadzie z Krzysztofem Majakiem, zaproponował, aby na złotówkach pojawili się królowie jako postaci neutralne: „uznałem, że królowie będą najbardziej bezpieczni, apolityczni i raczej nikt nie mógłby mieć do tego pretensji. NBP bardzo chętnie zaakceptował ten pomysł, a ja równie chętnie zabrałem się do roboty” (Majak 2014). Dość przypadkowe towarzystwo, w jakim znalazł się przywódca insurekcji roku 1794 zostało zastąpione przez przemyślany program ikonograficzny. Poszczególne banknoty odpowiadają chronologii powstawania i formowania się państwowości polskiej. W tym miejscu dociekliwy czytelnik mógłby się zapytać kto mógłby być kolejny w ewentualnej sukcesji skoro na najwyższym nominale widnieje zwycięzca spod Wiednia ale sam projektant nie pozostawia złudzeń – jest raczej u kresu swojej kariery (Majak 2014). Z drugiej strony rozwój transakcji bezgotówkowych może przyspieszyć kres pieniądza fizycznego jako takiego, więc pytanie wydaje się być bezzasadne.

Dość przypadkowe  
towarzystwo, w jakim znalazł  
się przywódca insurekcji roku  
1794 zostało zastąpione przez  
przemysłany program  
ikonograficzny

Powróćmy jednak do  
Tadeusza Kościuszki.  
Projekt Heidricha nie  
jest pierwszym na  
którym pojawił się  
Naczelnik Insurekcji.  
Już u zarania  
niepodległości, w  
roku 1919 wizerunek

bohatera amerykańskiej wojny o niepodległość widniał na markach polskich będących oficjalnie od trzech lat środkiem płatniczym na terenach polskich. Twarz Kościuszki widniała na banknotach o nominałach ½ marki, 10, 20, 100, 1000 oraz 5000 marek polskich. Co ciekawe na banknocie pięciotysięcznym obok arystokraty znalazła się również królowa Jadwiga, której podobiznę umieszczono na pięćsetce oraz dwudziestce. Wybór Kościuszki wydaje się nieprzypadkowy. Już od pierwszych chwil, gdy władze państw centralnych zgodziły się na powstanie polskiej władzy na okupowanych ziemiach Królestwa Polskiego podnoszono głosy, aby środkiem płatniczym stała się jakaś nowa moneta dzielona na sto jednostek (groszy). Wśród propozycji miały padać propozycje takie jak Piast, Lech, Pol, Polonia lub Sarmat oraz Kościuszko (Cywiński, 1982: 183). Ta ostatnia została zaproponowana w nawiązaniu do słów Mickiewicza zamieszczonych w paryskim „Pielgrzymie Polskim” z 28 czerwca 1833 r. (Cywiński, 1982: 183). Jednakże w wyniku długich sporów o nazwę nowej waluty, który był w istocie sporem o ideowy kształt nowego państwa, ustalono, iż będzie to polski złoty. Nawiązano w ten sposób do czasów przedrozbiorowych, królestwa kongresowego jak i pierwszego Banku Polskiego (Cywiński, 1982: 189). Zaledwie w rok po formalnym uzyskaniu niepodległości, gdy przebieg granic Polski był jeszcze

kwestią otwartą, złożono 30 kwietnia 1919 roku ustawy powołujące nowy Bank Polski jako instytucję emisyjną oraz regulującą obieg pieniądza. Na zamówionych do druku matrycach widnieje postać wodza powstania z 1794 r. Niestety wskutek niedostatecznej emisji pieniądza, która nie mogła pokryć deficytu budżetowego oraz zapobiec zwyżce cen, ówczesny minister skarbu zdecydował o odwleczeniu wprowadzenie nowych banknotów do obiegu (Cywiński, 1982: 191). Wskutek galopującej inflacji wypuszczano nowe serie marek polskich z coraz wyższymi nominałami, zrezygnowano z przedstawień Kościuszki i Jadwigi zastępując je nominałem i stylizowaną dekoracją.

Pojawienie się Naczelnika nie jest przypadkowe z jeszcze jednego ważnego względu – Kościuszko był twórcą pierwszego polskiego pieniądza papierowego. Zgodnie z decyzją Rady Najwyższej Narodowej z ósmego czerwca 1794 roku powołano do życia Dyрекcję do Biletów Krajowych. Kurs owego nowo powstałego środka płatniczego miał być równy temu jaki miała moneta. Wprowadzenie pieniądza papierowego było częścią planu naprawy finansów publicznych. Wraz z nim władze powstańcze zdecydowały o obniżeniu zawartości srebra w monecie bitej oraz obowiązku uiszczania opłat w banknotach co ratowało finanse państwa. W intencji Kościuszki miał to być wstęp do generalnej reformy instytucji publicznych i usunięcia z obiegu fałszywego pieniądza bitego w krajach ościennych. Jednakże przymusowy charakter tej akcji jak i nieufność co do wartości not bankowych spowodowała, że pieniądz nie cieszył się popularnością a klęska powstania zakończyła pierwszą polską emisję papierowego pieniądza.

Jak można się przekonać przyglądając się historii pieniądza, jest to przedmiot, który jak żaden inny posiada zdolność do jednoczesnego opowiadania o historii materialnej i historii idei. Dobrym tego

Pojawienie się Naczelnika nie jest przypadkowe z jeszcze jednego ważnego względu – Kościuszko był twórcą pierwszego polskiego pieniądza papierowego

przykładem jest zaledwie naszkicowana powyżej historia banknotów z wizerunkiem Kościuszki. Jak w soczewce skupia to, co w wieku dwudziestym

zaprzętało umysły Polaków: spory o kształt kraju i Polskości, wizję modernizacji oraz mariaż wielkich ruchów ideologicznych nowoczesności z polską tradycją. Kościuszko pierwszych lat niepodległości nie jest Kościuszką rzeczywistości realnego socjalizmu, ale oba państwa, II Rzeczpospolita oraz PRL, odwoływały się do postaci bohatera wolności. Co może się wydawać zaskakujące ze współczesnej perspektywy to fakt, że pierwsze wizerunki polskich władców pojawiły się na pieniądzach dopiero w dobie komunizmu. Rządzący w międzywojniu chętniej powoływali się na tradycję powstańczą (przynajmniej w projektowaniu banknotów) niżli sugerowali ciągłość państwowości polskiej. Dość wspomnieć, że po reformie 1924 roku na dwudziestozłotówce można znaleźć Emilię Plater a księcia Poniatowskiego na setce. Co ciekawe, owa powstańcza poetyka została podjęta przez władzę komunistyczną w drugiej połowie istnienia PRL po okresie panowania ikonografii socrealistycznej. Dopiero III Rzeczpospolita (przynajmniej w sferze wizualnej), oskarżana o uleganie historycznej amnezji czy swoistej *historiofobii*, zdobyła się na projekt jak najbardziej mieszczący się w ramach polityki historycznej. Można by zaryzykować tezę, że jest coś niezwykle znamiennego w tym, że ten sam projektant przygotował zarówno serię z Kościuszką jak i Królów Polskich oraz nigdy nie wprowadzony do obiegu banknot o nominale pięciu milionów złotych z Józefem Piłsudskim, którego miał okazję

poznać jako dziecko (Majak, 2014). Trudno byłoby znaleźć lepszą metaforę polskiego losu w minionym stuleciu niż dzieje pieniądza, które są swoistym obrazem naszego kraju.

Z okazji dwóchsetlecia śmierci Kościuszki wydano monetę złotą oraz srebrną z wizerunkiem przywódcy insurekcjonistów.